

VAE VISTIC, TOYA (prod. Frank Leen)

Ja jakoś nie wierzę w ludzi, bratku
Odkąd brat taty sprzedał obrączki dziadków do lombardu
Mam nadzieję, że na wodę siadła niezła kwota
Nauczyłeś mnie, że honor jest na wagę złota

Jej usta słodkie są jak zawsze
Słodkie
Choć sztuczne mówią tylko prawdę
Prawda z nich
Nawet gdyby było inaczej
Sztuka polega na tym, że wiem, jeśli mnie okłamie

Poznałeś mnie od hejnału
Droga od spokoju do szału
Zwiedziłem parę styp, parę balów
Jedni wyznawali miłość, drudzy żegnali: do piachu

Kupię dużo ziemi nim trafimy do piachu
Podcinają skrzydła mi, pokazują pazur
To jedyne śmieci, jakie bym woził do lasu
Bez podjazdu do trzech wersów cały ich album

To ja
Jestem tu
Popatrz
Jak mi źle

To ja
Jestem tu
Dość mam
Szkłanych kul

Czekałem na to trzy lata tu albo trzeci rok
Jak dobrze musi być, żebym mógł opanować złość
To co zrobię będzie złe
Lepiej zajmij wzrok
Albo zajmij sobą się
Tak jak, kiedy przychodzi noc

Mama mojego taty choruje na Alzheimerera
Jej twarz wbitą mam w skórę tak, żeby zawsze pamiętać
Wierz mi, przez to cieszy się za każdym razem jakby widziała ją po raz pierwszy

Nadstaw drugi policzek, jak każdy kij ma dwa końce
Wystarczy jedno słowo jeśli ktoś cię dotknie
Nie muszę mierzyć wysoko, by skrócić ku*wy o głowę
I nie proś mnie żebym zwolnił
Najwyżej się rozpie*dolę

To ja
Jestem tu
Popatrz
Jak mi źle

To ja
Jestem tu
Dość mam
Szkłanych kul